



JACEK FILEK

Relacja Ty, Ja i ten Trzeci jako egzystencjał

Relationship You, Me and the Third as an Existential

ABSTRACT: In the 1920s, the so-called New Thinking dethroned the prevailing Cartesian Self and stated that in the beginning there is not “I am” but “You are”, that there is a “You-I” relationship. The new beginning therefore broke with the Cartesian-Husserlian egology and proclaimed a binary relationship, participation in which, however, risked degrading other “Yous” to the level of “It”. It was Emmanuel Levinas who radically posed the problem of the Third. The present text goes even further and proposes to give the trinary relationship “You, Me and the Third” the status which New Thinking gave to the relationship “You-I”. It is proposed to give the relationship “You, Me and the Third” the status of an existential.

KEY WORDS: You • Me • the Third • witness of evil • relationship • binary • trinary • an existential

Kiedy Kartezjusz uznał, iż to nie to, co „jest”, winno być punktem wyjścia filozofii, lecz to, że „jestem”, otworzyła się droga do intronizacji Ja. Owo pewne siebie Ja nie mogło jednak być pewne realnego świata, a w tym również pewne stojącego mu naprzeciw Ty. Kartezjusz potrzebował Boga, aby świat i inne Ja nie były jedynie złudzeniem. Filozofowie, którzy kontynuowali ów Kartezjański paradygmat, nie zawsze byli skłonni sięgać po pomoc Boga. Konstatowali tedy, że obok Ja rozpościera się jakieś Nie-Ja. Na drodze syntezy owego Nie-Ja i Ja otrzymywali wówczas Inne-Ja, czyli Ty. Ty okazywało się dość wtórną konstrukcją.

Trzeba było dopiero „Nowego Myślenia”, które w latach 20-tych wieku dwudziestego wyartykułowało nowy paradygmat, wedle którego na początku jest Ty, na początku jest „jesteś”. Okazuje się, że dystynkcja Ja i Nie-Ja, nie jest czymś pierwotnym, bo przede wszystkim zgoła nie jest czymś pierwotnym samo Ja. Skonstatowanie bowiem przez Ja owego Nie-Ja wymaga uprzedniego uświadomienia sobie własnego Ja, co dokonać może się tylko dzięki Ty. Nieświadome siebie Ja musi pierwotnie napotykać jakieś Ty, które je do-Tyka, nazywa, zagaduje. I w ten to sposób Ja z wolna staje

się świadome siebie. „Człowiek staje się Ja w kontakcie z Ty [*am Du*]”¹ – zawyrokuję Martin Buber. Reasumując, na początku jest Ty, Ja zostaje zdezonizowane².

Martin Buber zakłada „metakosmiczną praformę dwoistości, której ludzką postacią jest dwoistość postaw”³. Życie ludzkie przebiega tedy w dwóch diametralnie różnych postawach: w postawie relacji Ja-Ty i w postawie rozmaitych stosunków Ja-To. Na początku jest wyłączna relacja Ja-Ty (właściwie powinno się mówić o relacji Ty-Ja). Relacja ta jest absolutnie bezpośrednia, nie znosi żadnego zapośredniczenia. Na co dzień jednak osuwamy się z tej relacji i grążymy się w mnogości stosunków z To, gdzie również i nasze Ty staje się jeszcze jednym To.

Buber pisze: „Mówi się, że człowiek doświadcza swojego świata”, jednakże te doświadczenia „ukazują mu jedynie świat, składający się z tego, tamtego, onego, z niego i niej”⁴. Doświadczamy zawsze czegoś, doświadczenie nie jest zamieszkiwaniem w świecie-To. „Świat jako doświadczenie – konkluduje Buber – należy do podstawowego słowa Ja-To. Podstawowe słowo Ja-Ty ustanawia świat relacji”⁵. Kiedy zatem „doświadczam” drugiego człowieka jest on dla mojego Ja jakimś To. Intensywność rzeczywistej relacji Ja-Ty, jej wyłączność i bezpośredniość wykluczają doświadczenie, wykluczają nawet poznawanie, które zawsze przecież jest poznawaniem „czegoś”.

Z drugim człowiekiem mogę pozostawać w relacji Ja-Ty bądź pozostawać z nim w stosunku Ja-To. Przywołuję te znane poglądy Bubera, by ukazać trudność, jaka wiąże się z postacią Trzeciego. Buber angażuje trzy osoby gramatyczne: Ja, Ty i To. Ewentualne drugie Ty staje się natychmiast To i nie ma dla niego miejsca w relacji, bowiem „gdzie jest coś, tam jest inne coś, każde To graniczy z innymi To, To istnieje tylko dlatego, że graniczy z innymi. Gdzie jednak mówi się Ty, tam nie ma czegoś. Ty z niczym nie graniczy”⁶. Ty – powie gdzie indziej Buber – wypełnia cały horyzont. Oznacza to jednak, że w relacji Ja-Ty świat znika. Natomiast kiedy z relacji osuwamy się do świata,

¹ M. Buber, *Ja i Ty*, w: idem, *Wybór pism filozoficznych*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1992, s. 56.

² Owo „Nowe Myślenie”, do którego przylgnęła niezbyt adekwatna nazwa Filozofii Dialogu, reprezentowane jest przez myślących częściowo niezależnie od siebie filozofów: Dietricha Bonhoeffera, Martina Bubera, Ferdinanda Ebnera, Eberharda Grisebacha, Emmanuela Levinasa, Gabriela Marcela czy Franza Rosenzweiga (kolejność alfabetyczna). Wedle mojej opinii jest to nowy paradygmat myślenia, który jest z istoty nieakademicki i przeto wymaga to czasu, by mógł szerzej oddziaływać.

³ Por. M. Buber, *Ja i Ty*, wyd. cyt., s. 102.

⁴ Por. *ibidem*, s. 40.

⁵ *Ibidem*, s. 41.

⁶ *Ibidem*, s. 40.

znika pojedynczy Ty, natomiast To jawi się w całej swej mnogości. Przejście od drugiej osoby okazuje się przejściem do liczby mnogiej.

To, że „trzecie” otwiera mnogość, było już widoczne w językach, które pielęgnowały liczbę podwójną. Przejście do „trzeciego” oznaczało przejście do mnogości. *Dualis* jest, według mnie, nie dość uzasadnioną stratą, stratą rozumienia czegoś, które to rozumienie zostało zapomniane⁷.

Już Sokrates wprowadził pewien sposób myślenia o naszym udziale w byciu, twierdząc, iż istnieją dwa rodzaje zła: zło, które czynię, oraz zło, którego doznaję⁸. Powtórzył ten pogląd św. Augustyn, pisząc o złu, iż „używamy tego słowa w podwójnym znaczeniu: albo mówimy, że ktoś popełnił zło, albo że spotkało go coś złego”⁹. Minęła kolejna „wieczność” i myśl tę precyzuje J.J. Rousseau, wyrokując: „Są tylko dwa rodzaje zła: zło, które ty czynisz, i zło, które ty cierpisz”¹⁰. W rezultacie człowiek gotów jest mniemać, że kiedy aktualnie nie czyni nikomu zła, ani też zła aktualnie nie doznaje, to jest poza złem, zło miałoby go nie dotyczyć. XX wiek boleśnie obnażył ten sposób myślenia, uzmysławiając nam, iż naszym podstawowym udziałem w złu jest bycie świadkiem zła, świadkiem, kiedy Drugi czyni zło Trzeciemu. Na różne sposoby usiłujemy ująć przed tą dość krępującą prawdą¹¹. Również optyka Bubera nie jest w stanie sprostać tej sytuacji.

Powyższy epizod myślenia o złu, jest tylko jednym z przykładów, co może się wydarzyć, kiedy za konstytutywną dla naszego bycia uznaje się relację dwuosobową. Ciężenie myślenia do binarności sprawia, że tam, gdzie konstytutywną wydaje się relacja trójargumentowa, staramy się zepchnąć ją w relację dwuargumentową. Panujące ciężenie myślenia do dwoistości dezawuuje każdą próbę sformułowania tzw. trzeciej drogi. Ta napotyka od razu na opór: nie ma trzeciej drogi. Przedstawiana bywa jako ślepy zaułek i ostatecznie zostaje zasymilowana przez którąś z dwu dróg tradycyjnych. Tymczasem w przypadku egzystencji ludzkiej, sądzę, konstytutywną jest właśnie relacja trójosobowa. Zawsze jest nas trzech, nawet wtedy, kiedy ten trzeci jest nieobecny.

Panowanie binarności niesie przeto ze sobą rozmaite i niebezpieczne uproszczenia. Zmagając się z tym problemem próbowałem kiedyś na

⁷ Szerzej pisałem na ten temat w artykule: »*Nowe Myślenie*« a utrata dualisu. *Przyczynek do filozofii dialogu*, w: „Ruch Filozoficzny”, Vol. 75, No 3 (2019).

⁸ Por. Platon, *Gorgiasz*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1958, s. 134.

⁹ Św. Augustyn, *O wolnej woli*, tłum. A. Trombala, w: tenże, *Dialogi filozoficzne*, t. III, Warszawa 1953, s. 76.

¹⁰ J.J. Rousseau, *Emil*, tłum. E. Zieliński, Wrocław 1955, t. II, s. 110–111.

¹¹ Próbowałem przeanalizować ten problem w rozdziale *Ętyka a obecność zła*, pomieszczonym w mej książce *Filozofia jako ętyka* (Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2001, s. 155–167).

praktycznym przykładzie zastąpić tradycyjną binarność trynarnością. Za projektowałem szachownicę dla trzech osób, w której każdy z uczestników dysponował klasyczną połówką. Szachownica miała w ten sposób 96 pól, ale nadal wszystkie jej rzędy i kolumny były ośmiopolowe i nadal obowiązywał ten sam sposób poruszania się figur, a jedynie kolumny w miejscach łączenia się z innymi „połówkami” lekko zmieniały skierowanie. Gra polegała na tym, że kiedy np. czerwone dawały mata białym, to przegrywały zarazem i białe, i czarne, które były przy tym, ale nie zapobiegły temu matowi. Ta szachownica uwzględniała świadka zła i uczyła gracza zapobiegania złu¹².

Jeżeli „Nowe Myślenie” odrzuciło zaczynanie od „Ja” i uznało, że na początku jest relacja, relacja Ty-Ja (Buber) czy – jak później dookreśli to Levinas – Toż-Samy i Inny, to Martin Heidegger niby zaczyna od „pojedynczego”, czyli od *Dasein*, ale rychło się okazuje, że jego bycie jest równoczesne ze współbyciem. Bowiem być dla *Dasein* to być-w-świecie, a być-w-świecie to współbyć, to *Mitsein*. „Jestestwo (*Dasein*) – wywodzi Heidegger – z istoty jest w sobie samym współbyciem”¹³. Współbycie to egzystencjał. Wprawdzie określa ono egzystencjalnie *Dasein*, ale je nie konstytuuje, nie jest wobec niego uprzednie.

Heidegger analizuje różne *modi* współbycia, od samotności, która także jest pewnym modusem współbycia, po troskliwość i to zarówno niewłaściwą, jak i właściwą. „Jestestwo (*Dasein*) utrzymuje się zrazu i zwykle w niepełnych *modi* troskliwości. Bycie dla siebie nawzajem, przeciw sobie, bez siebie, rozmijanie się, obojętność na siebie nawzajem – oto możliwe odmiany troskliwości. I właśnie te przytoczone tu *modi* niepełności i obojętności charakteryzują powszednie i przeciętne wspólne bycie”¹⁴. Tymczasem pełna właściwa troskliwość to takie bycie *Dasein* z innym *Dasein*, czyli *Mitdasein*, które troszczy się o jego stawanie się sobą, tzn. stawanie się w zgodzie z jego najbardziej własnymi możliwościami bycia sobą. Wydaje się, że Heidegger myśli albo o współbyciu ogólnie, tj. jako egzystencjale, albo o współbyciu jako specjalnej bliskości *Dasein* z innym *Dasein*. Heidegger nie stawia problemu trzeciego.

Z problemem tym musiał zmierzyć się Emmanuel Levinas. Owa będąca „na początku” binarna relacja, od której wychodził Buber, nie może

¹² Filozoficzny sens tego wynalazku (Patent nr 168962) przedstawiłem w szkicu *Szachy dla trzech – filozoficzny sens wynalazku*, w: „Melee. Kwartalnik Filozoficzno-Kulturalny”, nr 7 (1/2013); por. też J. Luberda, *Szachy dla trzech*, wyd. II, rozszerzone, Wydawnictwo Attyka, Kraków 2019.

¹³ M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 171.

¹⁴ *Ibidem*, s. 173.

zamykać mnie przed światem. „Wszystko, co dzieje się tu *między nami* – pisał Levinas – dotyczy wszystkich, twarz, która na mnie patrzy, pojawia się w pełnym blasku porządku publicznego, nawet jeśli próbuję się z niego wyrwać [...]. W oczach drugiego człowieka patrzy na mnie trzeci”¹⁵. Intymność relacji Ja-Ty przedstawia Levinas jako relację Toż-Samego i Innego, jako nieredukowalną relację „twarzą w twarz”. Jednak „obecność twarzy nie zaprasza do cichego porozumienia z wybranym bytem, do relacji »Ja-Ty«, która sobie wystarcza i zapomina o całym świecie”¹⁶. Kim zatem jest inny Inny, który z jednej strony nie uczestniczy w relacji, ale z drugiej strony to, co dzieje się między Toż-samym i Innym, odsyła do tego innego Innego?

Inny Inny, czyli Trzeci, który obecny jest na spotkaniu (bo obecność twarzy – pisze Levinas – jest obecnością trzeciego), jest niejako *pars pro toto*. Obecność trzeciego to obecność całej ludzkości, która na nas patrzy. Trzeci jakby nie indywidualizuje się w tym samym stopniu co Ty. Trzeci to jakby *my*, to znaczy cała ludzkość. „Ty pojawia się przed *my*” – twierdzi Levinas – i precyzuje, iż „każdy dialog odnosi się do trzeciego, do *My*”¹⁷. Wygląda to nieco podobnie jak w przejściu od *dualisu*, czyli od liczby podwójnej, do liczby mnogiej – pojawienie się Trzeciego przerzuca nas w mnogość, w ogólność.

Kilkanaście lat po *Całości i nieskończoności* ukazuje się drugie niejako główne dzieło Levinasa *Inaczej niż być lub ponad istotą*, w którym „trzeci” pojawia się w postaci bardziej konkretnej. Analizując fenomen bliskości autor pisze: „Bycie rozumiane na podstawie znaczenia bliskości to bycie z *innym* dla trzeciego lub przeciw trzeciemu”¹⁸ i podkreśla, iż odpowiedzialność za innego jest zarazem odpowiedzialnością za trzeciego¹⁹. Relacja Toż-Samego z Innym jest jednak przedstawiana jako uprzednia wobec relacji z trzecim. Trzeci „przerywa *face-a-face* relacji z drugim”, „wkracza” i „zakłóca”²⁰. I tak – konkluduje Levinas – „początkowe *duo* z powodów empirycznych przekształca się w *trio*”²¹.

Jednakże to pojawienie się trzeciego jest „źródłem źródła”. Dopiero za sprawą trzeciego – twierdzi Levinas – pojawia się myśl, rodzą się świa-

¹⁵ E. Levinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, tłum. M. Kowalska, PWN, Warszawa 1998, s. 252.

¹⁶ *Ibidem*.


¹⁷ Por. też *ibidem*, s. 253 i 338; por. też: „W tej mierze, w jakiej twarz Innego wprowadza nas w relację z trzecim, metafizyczny stosunek między mną a Innym przybiera formę *My*” (*ibidem*, s. 361).

¹⁸ E. Levinas, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, tłum. P. Mrówczyński, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 33.

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 34.

²⁰ Por. *ibidem*, s. 251 i 262.

²¹ *Ibidem*, s. 266.

domość, sprawiedliwość, filozofia²². Czy trzeci rzeczywiście dopiero się „pojawia”? Czy w ogóle może się nie „pojawić”? Czy nie jest raczej już od początku? Czy to zatem nie relacja binarna Ty-Ja, lecz relacja trynarna: Ty, Ja i ten Trzeci nie jest paradygmatycznym modelem bycia człowieka, czy nie jest egzystencjałem? Zawsze jest nas trzech, również wtedy, kiedy ten trzeci jest nieobecny. 

JACEK FILEK, filozof, em. prof. zw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, ostatnio wydał: *O nadziei*, Kraków 2023, *Ethik. Interpretation*, Berlin 2024.

JACEK FILEK, philosopher, emeritus prof. conv. Jagiellonian University, recently published: *On The Hope*, Kraków 2023, *Ethik. Interpretation*, Berlin 2024.

²² Por. *ibidem*, s. 267–268.